

MŁODY PSZCZELARZ

DODATEK DO PSZCZELNICTWA POLSKIEGO

Przeznaczony dla młodzieży i początkujących w pszczelnictwie

Pod Redakcją STANISŁAWA BRZÓSKO.

Co trzeba wiedzieć o życiu i budowie pszczoły?

Aby móc prowadzić pasiekę, nie wystarczy przyjrzeć się tej pracy powierzchownie; trzeba poznać jak najlepiej i obyczaje pszczoły, trzeba wiedzieć, jak to ta pszczoła zbiera nektar, jak go na miód przerabia, jakie to ma te koszyczki przy nóżkach, któremi pyłek zbiera i tyle jeszcze rzeczy innych. Tym to sprawom poświęcili uczeni wiele badań długolet-

nich mozolnych: zmierzili i zważyli pszczołę, poznali temperaturę jej ciała, poznali każdą cząstkę jej budowy, poznali rozwój pszczoły, poznali zdawałoby się wszystko, co się pszczoły tyczy, ale badania trwają dalej, coraz nowych rzeczy dowiadujemy się.

My, początkujący pszczelarze, nie sięgniemy do badań szczegółowych i głębokich; będziemy starali się jednak dowiedzieć wszystkiego, co najważniejsze o tym owadzie mozolnym i pracowitym, któremu zawdzięczamy miód i wosk, który zapyla nam sady i którego hodowla jest naszym zadaniem.

Jak pszczoła zbiera nektar i jak powstaje miód?

Pszczoła robotnica wylatuje w pole. Leci szukać pożytku; czasem i dwa, trzy kilometry przeleci, kierując się tam, gdzie niezmiernie delikatny zmysł powonienia mówi jej, że znajdzie obfitość nektaru. Przyciąga ją zdaleka kwitnąca akacja, lipa, czy też łąn gryki; wiemy przecież, że choćby pasieki znajdowały się daleko, nad roślinami miododajnymi zawsze rój pszczół brzęczy i zbiera nektar pośpiesznie.

Pszczoła siada na brzegu kwiatu, trzymając się go mocno nóżkami i zagłębia w koronie kwiatu głowę, wysuniętym narządem gębowym sięgając do miodników, gdzie znajduje się poszukiwany nektar. O gębowych narządach pszczoły trzeba dokładniej pomówić. Przejdziemy do tego w następnym zeszytcie Młodego Pszczelarza.

D. c. n.

Jadwiga Guderska.



*Nie taki djabeł straszny jak go malują!
Młody pszczelarz francuski z rojem
pszczół na brodzie.*

Po czem poznamy wartość użytkową matki?

Od dobroci matki zależy siła roju i jego produkcyjność. To też pszczelarze coraz więcej i więcej zwracają uwagę na dobór odpowiednich matek. Jak jednak określić wartość matki? U większych zwierząt, jak np. krów, są opracowane drobiazgowo szczegóły budowy ciała tego zwierzęcia, t. zw. wzorzec, jaki powinna mieć rasowa krowa wysokomleczna.

Matka pszczela jest za mała, aby jej wartość określić z wyglądu. Decydującym tu sprawdzianem jest ułożenie i ilość jajeczek gąsieniczek i poczwarek, t. zn. *czerwiu*. Aby umieć z wyglądu czerwiu określić wartość użytkową matki, trzeba dobrze poznać prawidłowe składanie jajeczek i różne odchylenia od tego.

Matka, zapłodniona przez trutnia, składa jajeczka od połowy mniej-więcej lutego do połowy pierwszej lub drugiej września, zależne to jest od zbiorów miodu w tym czasie i ciepła. Przed pierwszym oblotem matka składa jajeczek niewiele, po kilka, kilkanaście dziennie. Po oblocie, w miarę wzrastającego pożytku i ciepła, składa coraz więcej; w okresie największych zbiorów ilość dochodzi do 3 — 4 tysięcy dziennie.

Dobra, płodna, niestara matka, składa jajeczka regularnie, żadnej komórki nie opuszcza, zaczyna składanie od środka plastra, przy wylotach i pośrodku gniazda, zajmuje niemi krążek niewielki, niezbyt regularny. Z obydwóch stron plastra złożone jajeczka zajmują taką samą przestrzeń, potem przechodzi na drugi, boczny plaster i zajmuje jajczkami nieco mniejszy krążek, potem przechodzi na drugi, boczny (licząc od środkowego) i zajmuje taką samą przestrzeń, jak na tamtym bocznym. Teraz wraca na środkowy i dookoła poprzednio zajętego krążka składa pasek szerszy, czy węższy jajeczek, potem przechodzi na boczne plastry, znowu wraca na pierwszy i dalej zajmuje pas komórek jajczkami. Więc, gdy zajrzemy do ula, to znajdziemy na jednym plastrze jajeczka i gąsieniczki różnego wieku koło siebie ułożone, ale regularnie pasami, choć niedokładnymi. Możemy np. spotkać w środku gąsieniczki zakryte, za niemi gąsieniczki nie kryte, a na końcu dookoła jajeczka. Lub odwrotnie, w środku mogą być złożone na miejsce wylętych już pszczół jajeczka, dalej gąsieniczki starsze, kryte, dookoła gąsieniczki niekryte, młodsze.

W całym ulu czerw, zależnie od pory sezonu pasiecznego, może zajmować kilka, czy kilkanaście plastrów. Im dalej od środka gniazda, tem mniej czerwiu znajduje się na plastrach, tak, że ostatnie plastry mogą zawierać tylko niewielkie krążki. Ogólnie w gnieździe czerw ma kształt jakby jajowaty.

Matka stara, u której wyczerpuje się nasienie trutnia, zaczyna mylić się i w niektóre komórki pszczele składa jajeczka na trutnie, pszczoły nadbudowują trutniom komórki przed zasklepieniem tak, że wystają nad plaster, nazywamy taki czerw *garbatym*. Prócz tego matka z niedoślestwa wiele komórek opuszcza, parokrotnie powraca, poprawia, na skutek czego obok siebie na niewielkim nawet kawałku plastra spotkamy czerw i jajeczka różnego wieku pomiędzy próżnymi komórkami, — taki objaw nazywamy czerwem *rozstrzelonym*.

W pasiece przed zimą.

Najważniejsze roboty w pasiece powinny być wykończone do połowy września, a więc: gniazda ułożone, zbyteczne plastry usunięte, zapasy uzupełnione, słabe pnie dołączone, bezmatki poprawione, gniazda okryte poduszkami, daszki zabezpieczone od zaciekania, wyloty zmniejszone i zabezpieczone od wtargnięcia myszy do uli. O ile przeto zabiegi te zostały dokonane w swoim czasie, a w drugiej połowie października ule, stojące przez zimę na tocisku, „opakowane“, to obecnie pozostałby nam tylko dogład zimowy pszczół. Często jednak brak czasu, a jeszcze częściej nasze polskie odkładanie na później, nie pozwoliło nam załatwić wszystkiego w swoim czasie, w takim razie, pomimo, że na to nieodpowiednia pora, trzeba i teraz jeszcze co najniezbędniejsze zrobić. Gniazda o tej porze lepiejby już nie rozbierać, chyba wyjątkowo, gdyby nam wypadło jakieś słabe roje, czy bezmatki dołączyć, plastrów ująć, albo dołożyć. Najważniejszą jednak jest rzeczą uzupełnienie zapasów tam, gdzie wiemy, że jest ich ilość nie wystarczająca. Niemożliwe jest zważać na to, że karmienie późne ujemnie wpływa na zdrowotność zimowanych pni. Zawsze z dwójga złego trzeba wybierać mniejsze. Gorzej będzie, gdy który z pni z braku odpowiednich zapasów zgimie w zimie z głodu. Przy takim późnem karmieniu miód mógłby być użyty tylko w tym wypadku, gdybyśmy mieli zapasowe plastry sztygotego miodu i takie wstawili do gniazd, w przeciwnym razie używać tylko możemy syrop z cukru, z domieszką kwasu silicylowego 1 grm. na 1½ litra płynu. Karmić możemy i na dworze, podczas cieplejszego dnia, pokarm dajemy ciepły, w podkarmiaczkach górnych. W braku podkarmiaczek można płyn nalać wprost w komórki wyjętych z uli plastrów, posługujemy się przy tem szprycą, używaną do skrapiania roślin. Podczas chłodniejszej pory, czy mrozów, należałoby pień, wymagający podkarmienia, wnieść do ciemnego, ogrzanego do 14° C. ciepła pomieszczenia. O ile pszczoly zimują na dworze, to u silniejszych pni wyloty dolne powinny być otwarte, tylko zabezpieczone od myszy, górny wylot może być i zupełnie zamknięty, a co najwyżej otwarty na ¼ część długości. Sprawdzić należy daszki, czy nie zaciekają, w razie potrzeby okryć papą, blachą, lub daszkiem słomianym. Gniazdo wewnątrz ula najlepiej okryć matami słomianymi, grubymi 7 — 8 cm.; wtenczas zbyteczne będzie dawanie dodatkowego okrycia ze słomy, siana, czy mchu. Te materiały dajemy pod poduszki i na nie, o ile te są cienkie, zużyte, czy też dobrze do uli nie pasują. Dając wspomniane materiały na poduszkę pod daszek, czy też pomiędzy ścianę szczytową i poduszkę boczną, nie należy ich ugniatać, tylko lekko ułożyć. O ileby ule miały ściany pojedyncze, to należy je obłożyć prostą słomą, przytrzymywaną paroma listewkami.

Na zimowanie pszczół w stebnikach trzeba mieć odpowiednie pomieszczenie, w którym dałoby się utrzymać przez całą zimę bez opakowania temperaturę, nie niższą od zera, a w czasie cieplejszych dni, w jesieni, czy na wiosnę, nie wyższą nad 6° ciepła. W takim pomieszczeniu możemy pszczoly trzymać od połowy października do kwietnia.

S. B.

Czego trzeba do założenia pasieki?

Ciąg dalszy.

Nabywszy nieco wiadomości teoretycznych o hodowli pszczół, konieczne jest zapoznanie się z tem praktycznie w jakiejś lepiej prowadzonej pasiece.

Na początek poprosić należy właściciela pasieki, aby nam pokazał urządzenie wewnętrzne ula i gniazda pszczół, jak wyglądają plastry pszczele, z jakich komórek składają się, czem różnią się komórki pszczele od trutowych i matecznych; trzeba nauczyć się odróżniać jajeczka jednodniowe od dwu i trzydniowych, tak samo i gąsieniczki, o ile różnią się 1-, 2-, 3-, 4-, 5-dniowe, jak wygląda czerw kryty, miód posyty, pyłek, złożony w komórkach. Dalej trzeba umieć odróżniać matkę od pszczół, robotnic i trutni.

Pozatem zamierzający zająć się hodowlą pszczół, musi nauczyć się obchodzenia się z nimi, poczynawszy od otwarcia ula, używania umiejętnie dymu, odsuwania plastrów, nie gniotąc pszczół, zamykania gniazda i t. p. zabiegów, niezbędnych przy przeglądzie pnia.

Jeżeli stosunki miejscowe na to pozwolą, to przed założeniem własnej pasieki powinno się przez jeden przynajmniej sezon przerobić ważniejsze roboty w jakiejś obcej pasiece pod kierunkiem dobrego pszczelarza, poczynając od pierwszego przeglądu pnia zaraz po oblocie wiosennym, aż do zaopatrzenia pszczół na zimę. O ile to jest niemożliwe, to należy zacząć od jakich dwu, trzech pni we własnej pasiece i doświadczenia robić na własnej, a właściwie własnych pszczół skórze.

Ta droga b. wielu pszczelarzy nauczyła gospodarki pasiecznej i są dzisiaj właścicielami okazałych pasiek. Jeszcze raz zaznaczam, że dobra umiejętność hodowli pszczół jest najważniejszym warunkiem powodzenia przyszłego gospodarstwa pasiecznego. Nie pomoże obfita w zbiory miejscowość, najlepszy ul, gdy właściciel pasieki nie potrafi kierować pszczołami. Nawet zdobywszy niezbędną praktykę i wiadomości pasieczne, nie należy na tem poprzestawać, lecz i nadal z książek, z pism pszczelniczych, z rozmów z wytrawnymi pszczelarzami, z konferencyj zawodowych na posiedzeniach organizacji pszczelarskich swą wiedzę pasieczną pogłębiać i uzupełniać. Tylko zarozumiały, nierozsądny człowiek myśli, że już nic więcej nie nauczy się, że już dosyć umie, a tymczasem przeciwnie, im ktoś więcej umie, tem więcej się uczy i dochodzi do przekonania, że życia nie starczy na zapoznanie się z tem, o czem inni ludzie wiedzą i co umieją.

Pszczelnictwo w porównaniu z innymi gałęziami gospodarstwa rolnego jest drobną umiejętnością, a ile to książek corocznie wychodzi, poświęconych temu. Setki pism pszczelniczych ma ciągle wiele bardzo ważnych i aktualnych spraw do omawiania. Wszystkie narzekania na złe systemy gospodarki pasiecznej, czy uli, złe lata, liche miejscowości, najczęściej spowodowane są małą umiejętnością pszczelnictwa.

D. c. n.